

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 295 — ROK VII

ŁÓDŹ, WTOREK 13 LISTOPADA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Wzrostujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Wykonują przeciętnie 128 proc. bazy

Byłem jeszcze chłopcem, kiedy straciłem rodziców. Gdy podrośliem, długo chodziłem od fabryki do fabryki, prosząc o pracę, a wszędzie mi jej odmawiano. Aż wreszcie dostałem się do fabryki Geyera. Ale troski moje wcale się nie skończyły — ciągle ze strachem myślałem, czy jutro nie zostanie zredukowany.



Dopiero rok 1945 zmienił wszystko w moim życiu. Podobnie jak setki tysięcy innych robotników zacząłem pracę jakby od nowa. Inaczej teraz spoglądałem na swoje krosna. Najmniejsza choćby usterkę naprawiam sam, nie czekając na majstra. Do pracy przychodziłem wcześniej, aby obejrzeć i sprawdzić, czy wszystkie warsztaty są

w porządku. Praca moja jest coraz wydajniejsza.

Jeżeli dzisiaj pracuję wydajnie, to przede wszystkim dlatego, aby nie wrócić tamte zle czasu, którym nieodłącznie towarzyszyły — troski, zmartwienia i bieda. Oto odpowiedź dlaczego udało mi się wykonać plan roczny przed terminem, osiągając przeciętnie 128 procent wykonania bazy. Wiem, że moja praca i codziennym wysiłkiem dziesiątków tysięcy innych ugruntowujemy nie tylko nasze dotychczasowe zdobycze, ale i zarazem zbliżamy lepsze jutro — socjalizm.

STEFAN PRZYBYŁ

tkacz z ZPB im. Dzierżyńskiego

Ponad 90 tys. ton ziemniaków z NRD przybyło już na Śląsk

KATOWICE (PAP) — Na Śląsk przybyło dotychczas 92.876 ton ziemniaków importowanych z Niemiec-kiej Republiki Demokratycznej.

Stacja kolejowa w Gliwicach przyjęła w okresie od 23 października do 10 listopada br. ok. 5.600 wagonów ziemniaków. Transporty przybywają regularnie każdego dnia i są w szybkim tempie rozprowadzane do zakładów pracy oraz do punktów dystrybucyjnych.

W dniu 9 bm. zakończono już w NRD załadunek ostatnich transportów ziemniaków z ogólnej liczby 100.000 ton przeznaczonych dla Pol-

ski. Ostatnie transporty nadejdą do stacji granicznej w najbliższych dniach.

Narody kolonialne zrzuca jarzmo imperializmu

Wspólna deklaracja partii komunistycznych Algieru, Maroka i Tunisu

PARYŻ (PAP) — Przedstawiciele partii komunistycznych Algieru, Maroka i Tunisu, zebrani w Algierze 5 listopada 1951 r. ogłosili deklarację, która stwierdza m. in.:

Ludy uciśnione zrzucają jarzmo kolonialne.

Imperialiści, którym grozi ostateczne wypędzenie z Azji i poważna

ustrata wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie, pragnęliby znaleźć w Algierze, Maroku i Tunisie podatny teren dla utrzymania swych przywilejów kolonialnych i dla przyspieszenia swych przygotowań wojennych.

Narody algierski, marokański i tunezyjski winny wykorzystać bogate doświadczenia historii. Możliwą jest rzeczą skuteczne przeciwstawienie się imperialistycznym planom wzmoczonego ucisku i wojny. Rzeczą możliwą jest osiągnięcie szybkich postępów na drodze do wyzwolenia 3 naszych krajów. W tym celu należy rozwijać zjednoczoną akcję wszystkich bez wyjątku sił patriotycznych i postępowych celem urzeczywistnienia postulatów narodowych, należy pogłębiać solidarność z braćmi narodami, walczącymi również o swe wyzwolenie.

Należy przygotować w Algierze, Maroku i Tunisie konferencję krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej, która ma się odbyć w styczniu 1952 r. w Kairze pod egidą światowego ruchu pokojowego i która wnieśli poważny wkład w walkę narodów kolonialnych i zależnych.

konkretnie kroki, aby wyprowadzić świat z tej niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znalazł się on w rezultacie kłopotów podlegających wojennym i tych, którzy im pomagają. Należy przede wszystkim położyć kres wojnie w Korei. Trzeba niezwłocznie poczynić kroki przeciwko przygotowaniom do nowej wojny światowej. Przygotowania te — podkreśla delegat radziecki — prowadzone są w pewnych krajach, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i we Francji oraz w innych państwach, należących do agresywnego bloku atlantyckiego. Należy wreszcie zakazać produkcji broni atomowej oraz rozciągnąć ścisłą kontrolę nad wykładaniem tego zakazu z tym, że energia atomowa i istniejące bomby atomowe winny być wykorzystywane wyłącznie dla celów pokojowych.

Delegat amerykański Austin nie mógł znaleźć żadnych argumentów, które można by wysunąć przeciwko rozpatrzeniu na bieżącej sesji wniosku radzieckiego i zmuszony był zgo-

dzić się na włączenie go do porządku dziennego.

SPRAWA REPREZENTACJI CHIN LUDOWYCH W ONZ

Następnie delegacja radziecka wniosła o umieszczenie na porządku dziennym sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił przedstawiciel Syjamu, a wniosek jego nieważności tej sprawy do (Dalszy ciąg na str. 2)

30 powiatów korzysta już ze zwolnienia od miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP) — W dniu 10 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: katowickiego, krakowskiego, łódzkiego i rzeszowskiego. Najslabiej skup. zboża przebiega w województwach: gdańskim, szczecińskim i białostockim.

Granice 65 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża osiągnęli chłopcy z dalszych 10 powiatów.

Osiem dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. planu rocznego i zostało zwolnionych — podobnie jak poprzednio 22 przodujące powiaty — z obowiązku odsypów i miarek.

Łącznie więc z obowiązku odsypów i miarek zwolnionych zostało 30 powiatów.

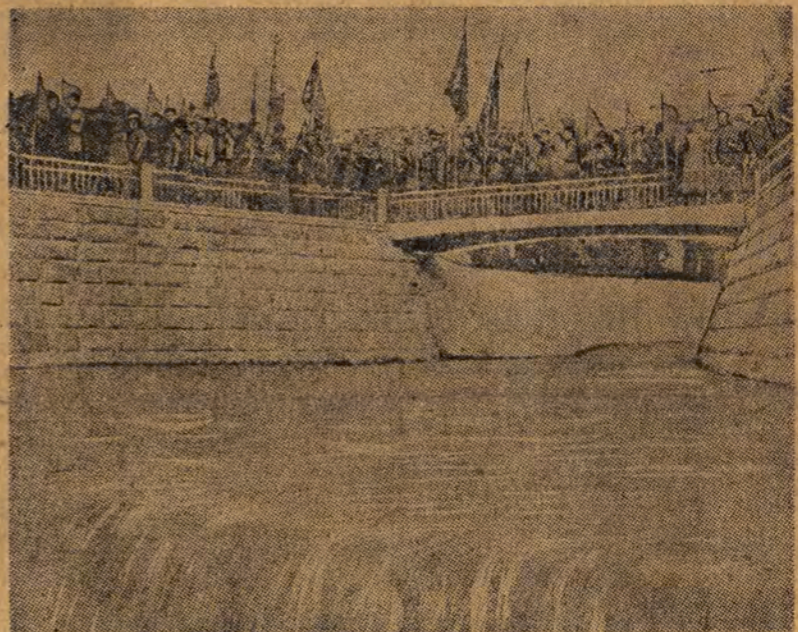
Nowe zwycięstwo budowniczych komunizmu

Kanał Samgorski

użyźni pustynne ziemie w pobliżu Tbilisi

MOSKWA (PAP) — W Gruzynskiej SRR odbyło się uroczyste otwarcie Kanału Samgorskiego — jednego z głównych obiektów budowanego w Gruzji wielkiego, samgorskiego systemu irygacyjnego

Samgorskiego, które przekształca się w kwitnące pola, sady i winnice. Otwarty w tych dniach Kanał Samgorski biegnie od Jory w kierunku Tbilisi. Kanał ten stanowi niezwykłe skomplikowaną budowlę hydrauliczną.



Pierwsze wody spływają do połęznego tbiliskiego zbiornika.

Otwarcie Kanału stało się prawdziwym świętem całego narodu gruzyńskiego. 150.000 uczestników wiecu, który odbył się z tej okazji, wyśpiewało list z podziwieniem do Stalina, wyrażając ogromną wdzięczność za nawodnienie pustynnych ziem, znajdujących się w pobliżu stolicy Gruzji — Tbilisi.

Dzięki budowanemu systemowi irygacyjnemu nawodnione zostaną dziesiątki tysięcy ha ziemi stepu

drotechniczna. Częściowo wody Kanału przepływają przez specjalne tunele podziemne. Płynące Kanałem wody Jory zapewniają obecnie ogromną, naturalną kotłnię, t. zw. „Morze Tbiliskie”. Ten wielki rezerwar wodny przyczyni się do znacznej poprawy warunków klimatycznych obwodu tbiliskiego i umożliwi zalanie znajdujących się w pobliżu Tbilisi gór.

Osiągnięcia Czynu Październikowego utrwalić w walce o roczny plan

Wspaniałym Czynem uczela łódzka klasa robotnicza 34 rocznicę Rewolucji Październikowej. We wszystkich zakładach pracy rozwinięto się i pogłębiło socjalistyczne współzawodnictwo pracy o to, kto lepiej, więcej i oszczędniej wyprodukuje na cześć Wielkiego Października. Z niebywałym entuzjazmem setki tkaczy, przodek podejmowały zobowiązania i wykonywały je walcząc uparcie z trudnościami. Po trzecim kwartale, w którym dał się odczuć pewien zastój w przemśle bawelnianym, osłabienie tempa walki o wykonanie planów produkcyjnych — w październiku nastąpił ogromny zryw, uczyniono poważny krok naprzód. Z inicjatyw robotników zastosowano wiele nowych metod pracy — ZMP-ówka Cwyl w Zakładach im. Reymonta zmniejszyła stan swej brygady o 2 osoby. W ZPB im. 1 Dwiżji Kościuszkowskiej młodzi tkacze zorganizowali pierwsze „trójki”. Dziesięć przodek z przedziału średnioprzedniej ZPB im. Marchewskiego przeszło z obsługi czterech na pięć stron. W Zakładach im. 1 Maja ruch wielowarsztatowy ogarnął 90 przodek.

Trudno mówić o wszystkich sukcesach Czynu Październikowego. Nawet zakłady, wlokące się dotychczas w ogonie, przewyższyły dotychczasowy zastój. Tkacze ZPB im. Armii Ludowej podnieśli produkcję o 7 proc., w tkalni ZPB im. Stalina wzrosła o 3 proc. wydajność na krosno — godzinie. Poważny przełom nastąpił w Zakładach im. 1 Dwiżji Kościuszkowskiej.

Możemy być dumni z osiągnięć łódzkiej klasy robotniczej, możemy być dumni z Czynu, jakim uczela 34 rocznicę Rewolucji Październikowej. Te osiągnięcia nie mogą jednak szybko przeminać. Nie można dopuścić do tego, aby po okresie poważnego wzrostu wydajności pracy, wzrostu entuzjazmu robotników dla sprawy wykonania planów produkcyjnych — nastąpiła demobilizacja. Znajdujemy się na ostatnim etapie walki o realizację tegorocznych zadań produkcyjnych. Mamy poważne zagrożenie za ubiegły kwartał. Nie można więc pozwolić na osłabienie tempa produkcji. Nowy zapal, jaki wykrzesaly z siebie żołnierze naszych fabryk, musi zostać podtrzymany i utrwalony w ciągu następnych tygodni. Stoł przed nami poważne zadanie wykonania planu przy jednoczesnym przestrzeganiu surowego nakazu oszczędności, przy walce o pełne wykorzystanie parku maszynowego, o podniesienie jakości produkcji, o zlikwidowanie marnotrawstwa, które występuje w wielu naszych zakładach.

Organizacje partyjne i związkowe muszą sobie zdać sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa w tych decydujących chwilach walki o realizację tegorocznego planu. Zadaniem organizacji związkowych winno być podchwycenie nowych metod pracy, zastosowanych w Cynie Październikowym. Niech dalej coraz śmielej rozwijają się ruch wielowarsztatowy, jedne lekarstwo na zlikwidowanie „braku rąk do pracy”, którym wiele administracji zakładów tłumaczy fakt niewykonania planów. Tkalnica ZPB im. Harnama, mimo poważnego braku ludzi, wykonała plan za III kwartał w 106 proc. Niech znajdzie nasładowe inicjatywy ZMP-ówki Cwyl i tkaczy organizujących „trójki”. Niech zostanie upowszechniony piękny czyn brakarzy z ZPW im. Reymonta, którzy doszkalają młodych tkaczy. Organizacje związkowe powinny upowszechnić doświadczenia robotników, wykonujących już zadania trzeciego roku Sześciolatki — a takich przecież mamy wielu. Niech podzielią się oni swymi zdolnościami, swą umiejtnością ze słabszymi, którzy nie wykonują swych baz. Współzawodnictwo pracy powinno w ciągu tych ostatnich tygodni ożyć i umocnić się — a stanie się to wtedy, gdy robotnicy, biorący w nim udział, będą znali wynik swej pracy, będą otoczeni opieką ze strony rady zakładowej i kierownictwa, gdy nie będzie utrudniać ich pracy — zły stan parku maszynowego, nieterminowe dostarczanie surowca i t. p. A takie wypadki, niestety, zdarzają się jeszcze bardzo często. W ZPB im. 1 Maja na skutek całkowitego braku zainteresowania ze strony rady zakładowej, wiele przodek nie mogło wykonać swych zobowiązań. W ZPB im. Waltera robotnicy narzekają na brak osnów i zaniedbanie krosien. W ZPB im. Dubois organizacja związkowa nie docenia szkolenia zawodowego, w przedziałni brak jest instruktorek. Te wszystkie niedociągnięcia trzeba jak najszybciej zlikwidować. Organizacje związkowe muszą stać się głównym organizatorem walki o plan. Na naradach wytwórczych, w których powinna brać udział jak największa część załogi, trzeba wspólnie wypracować sposoby usprawnienia produkcji, zlikwidowania marnotrawstwa, a postanowienia wprowadzać od razu w czyn.

Kierowanie organizacją związkową — to ważne zadanie organizacji partyjnej w zakładzie. Nie można tolerować takich faktów jak w ZPB im. 1 Maja i Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, gdzie organizacje partyjne stwierdzają tylko słabą działalność rad zakładowych. Organizacja partyjna — kierownik polityczny zakładu — powinna nadawać kierunek pracy rady zakładowej, czuwać nad tym, aby spełniała swe zadania. Podstawowa organizacja w tych ostatnich tygodniach walki o plan winna rozwinąć w zakładzie szeroko pracę masowo — polityczną. Agitatorzy, organizatorzy grup, cały aktywny partyjny winni w agitacji indywidualnej, zbiorowej i pogładowej mobilizować załogę do wykonania zadań produkcyjnych. Członkowie partii powinni przodować we współzawodnictwie, w stosowaniu nowych metod pracy, podążać przykładem swych bezpartyjnych towarzyszy pracy. Piękne zadania ma młodzież ZMP-owska, która powinna znajdować się w pierwszej linii walczących o wykonanie planu.

Przed nami — krótki okres czasu, a praca ogromna. Nie ma ani chwili do stracenia. Z zapalem, z doświadczeniem zdobytym w Cynie Październikowym, ruszamy naprzód do zwycięskiego wykonania planu na rok 1951.

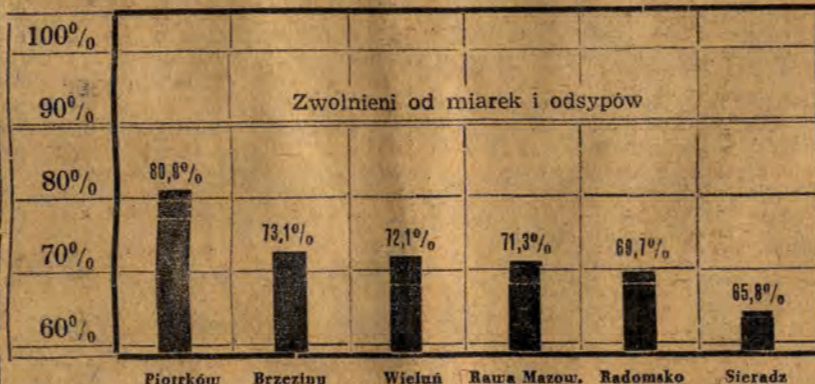
Z obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ

PARYŻ (PAP) — W poniedziałek odbyło się kolejne posiedzenie plenarne sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Na sesji w toku obrad wygłosił przemówienie szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych — Stefan Wierbłowski.

KTÓRY POWIAT PIERWSZY WYKONA PLAN SKUPU ZBOŻA?

Stan na dzień 10 listopada br.



Zwyciężyli we współzawodnictwie o tytuł najlepszej załogi

WARSZAWA (PAP) — Kilka miesięcy temu załogi budowlane budownictwa miejskiego, przemysłowego, załogi cementowni, wytwórni materiałów ogniotrwałych, budowlanych przedsiębiorstw powiatowych oraz wojskowych przedsiębiorstw budowlanych rozpoczęły współzawodnictwo o tytuł: „Najlepszej załogi”.

W grupie załóg budownictwa przemysłowego pierwsze miejsce uzyskała załoga Rzeszowskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, zatrudniona na budowie w Mielcu.

W grupie załóg budownictwa miejskiego pierwsze miejsce zajęła załoga budowy nr. 4 należąca do ZBM nr. 7, zatrudniona na budowie

wie osiedla na Grochowie. W okresie współzawodnictwa zwycięska załoga prowadziła roboty wyłącznie systemem potokowym.

Artykuł wicemin. Sokorskiego na łamach „Sowietskije Iskustwo”

MOSKWA (PAP) — Na łamach czasopisma „Sowietskije Iskustwo” ukazał się artykuł wiceministra kultury i sztuki — W. Sokorskiego pt. „Drogi rozwoju kultury krajów demokracji ludowej”.

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

Zgodnie z uchwałą Zarządu — Klub Korespondentów będzie czynny

WE WTORKI, ŚRODY I CZWARTKI

W GODZ. OD 17 DO 19.

Pierwsze zajęcia odbędzie się

W ŚRODĘ, 14 LISTOPADA, O GODZ. 17.

Korespondenci proszeni są o liczne przybycie.

Zmobilizujemy wieś do całkowitego wykonania zobowiązań wobec państwa

Gminne narady członków PZPR

W ubiegłą niedzielę w województwie łódzkim odbyły się w poszczególnych gminach narady członków partii, poświęcone analizie wykonania zobowiązań wsi wobec państwa.

Na naradach tych towarzysze zobowiązali się wzmocnić pracę uswiadamiącą w celu przyspieszenia akcji skupu zboża i ziemniaków oraz wyplac z tytułu podatku gruntowego. Narady przebiegały w duchu krytyki i samokrytyki. Towarzysze wskazywali na istotne braki w pracy GRN i GS, wpływające hamująco na przebieg akcji. Wskazywano również na perfidną działalność wroga klasowego, który sabotując skup zboża, usiłuje odciągnąć środki

niaka od spełnienia obywatelskiego obowiązku.

PRZYKŁAD CZŁONKÓW PARTII

Na naradzie w gminie Krośniewice, w pow. kutnowskim, towarzysze stwierdzili, że w gromadach, gdzie członkowie podstawowej organizacji partyjnej wywiązały się z swych zobowiązań, skup zboża i ziemniaków przebiega dobrze. Jako przykład wskazali gromadę Bielice, która przoduje w gminie w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. W gromadzie tej towarzysze Marian Kostrzewski, Jan Żebrowski, Ignacy Jurezyk własnym przykładem oraz pracą uswiadamiającą pociągali za sobą bezpartyjnych chłopów.

Mówiono również o niewłaściwej postawie niektórych członków partii. Tow. Bolesław Zachmac skrytykował tow. Kazimierza Iwińskiego, pracownika CUS, za niedbalstwo i lekceważący stosunek do swych obowiązków.

Na zakończenie narady zebrani podjęli uchwałę zobowiązując się wzmocnić pracę uswiadamiającą wśród małych i średniorolnych chłopów, aby

do 30 listopada br. cała gmina wypełniła wszystkie zobowiązania wobec państwa.

TEPIĆ SZKODNICTWO W GS

W gminie Łęczno, w pow. piotrkowskim, w dyskusji wskazano na szkodliwą działalność magazyniera, który oszukuje chłopów, odstawiwszy tuczniaki. Tak, np. postąpił on z Antonią Zielenką, odważając jej 350 kg węgla, zamiast należnych jej 400 kg.

Na naradzie tej ostrej krytyce poddano członków partii, którzy nie wywiązały się z obywatelskiego obowiązku, np. Jana Osucha i Stefana Rolka. Za nieobywatelską postawę, zostali oni usunięci z szeregów partii.

LAMIĄC OPÓR KULAKÓW — WYPELNIAMY ZOBOWIĄZANIA WOBEC PAŃSTWA.

Tow. Zgoda z gromady Pawłowice na naradzie w gminie Krzyżanówek, w pow. kutnowskim, oświadczył w dyskusji, że trudności w akcji skupu zboża pokona się przez konsekwentne zwalczanie oporu wroga klasowego i izolowanie go od (Dalszy ciąg na str. 2)

Więcej uwagi hodowli bydła

Uchwała Rady Ministrów z dnia 5 września br. jest wyrazem troski naszego Państwa Ludowego o dalszy i szybszy rozwój hodowli bydła. Postanawia ona, że wyróżniający się w hodowli chłopcy zostaną premiowani przez prezydium gminnych rad narodowych nagrodami w wysokości od 150 zł. do 250 zł. Suma, przeznaczona na ten cel dla województwa łódzkiego, wynosi 1.322.000 zł. Uchwała ta, zachęcając masę chłopską do intensywnego rozwoju hodowli bydła, do podniesienia jego stanu ilościowego i jakościowego, wpływa również na podniesienie rentowności gospodarstw chłopskich. Wiadome przecież jest, że dochód z hodowli bydła stanowi 70 proc. dochodu gospodarstwa. Zagadnienie rozwoju hodowli, jest niezwykle ważne, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że okupant w poważnym stopniu obniżył stan pogłowia bydła rogatego przez rabunkową gospodarkę. Wymownie mówią o tym cyfry. W 1945 r. przypadło na 100 ha 16 — 22 sztuk bydła. Zniszczeniu uległo również najcenniejsze pogłowie zarodowe.

Wyzwolenie kraju spod okupacji faszyzowskiej oraz reforma rolna, która uwolniła chłopów od wstępnego i panowania obszarników, umożliwiły niewątpliwie przed wojną rozwój hodowli bydła, przy sprzyjających warunkach, stworzonych przez rząd Polski Ludowej. W roku 1950 na 100 ha przypadło 35 — 40 sztuk bydła.

Ale równocześnie wzrastała potrzeba konsumpcyjnie szerokich mas pracujących miast i wsi. Przebudowa Polski z kraju rolniczego na przemysłowo — rolniczy spowodowała szybki wzrost konsumpcji artykułów, pochodzących z hodowli bydła, wynoszący przeszło 200 proc. na jednego mieszkańca. Przetwory mleczne i mięso w przeciwieństwie do okresu przedwojennego są środkami spożycia szerokich mas ludności. Obok więc wzrostu stanu pogłowia bydła, pilnym zagadnieniem stało się podniesienie mleczności krów. Na tym odcinku mamy już poważne osiągnięcia. Np. produkcja mleka od 1 krowy z przeciętnej 900 l w 1945 r. wzrosła do 1.600 l, w Planie 6-letnim wzrosnąć do około 1.900 l.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie premiowania chłopów za osiągnięcia w hodowli bydła stwarza zatem jeszcze bardziej dogodne warunki dla hodowli tego gatunku zwierząt i przyczyni się do lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w mleko, jego przetwory oraz mięso wołowe. Dlatego też uchwałę tę należy omawiać na zebraniach i naradach gromadzkich, aby zapoznać chłopów z warunkami premiowania. Do premiowania winni być przedstawieni hodowcy, którzy na dzień 1 października br. posiadali względnie posiadają stan pogłowia bydła wg. norm, przewidzianych dla poszczególnych grup gospodarstw. A więc dla gospodarstw do 2 ha norma ta wynosi 1 sztukę, 3 — 5 ha — 2 — 3 sztuki, 5 — 7 ha — 3 — 4 sztuki, 7 — 10 ha — 4 — 6 sztuk, 10 — 15 ha — 6 — 8 sztuk, a dla gospodarstw powyżej 15 ha dolicza się jedną sztukę na każde dodatkowe 2 ha. Przy ustalaniu konkretnych już norm brane są w poszczególne gospodarstwa czynniki warunkujące rozwój hodowli bydła, jak pasza, gleba, wartość użytków pastewnych, kłosa itp. Drugim warunkiem premiowania — to dobra kondycja posiadanego inwentarza, świadcząca o troskliwym i racjonalnym życiu.

Trzecim zasadniczym warunkiem to posiadanie dostatecznej liczby przychówka. Odchów młodzieży jest bowiem najlepszym miernikiem osiągnięć hodowlanych, wskaźnikiem rozwoju danego działu hodowli. Oczywiście, bierze się tu pod uwagę jakość przychówka i jego przydatność do chowu.

Walka o jak największą ilość i jakość przychówka winna być główną troską hodowców i całej służby zootechnicznej. Potrzeba poprawienia stanu jakościowego i ilościowego bydła rogatego wskazuje na konieczność zahamowania uboju dużej ilości dobrych cieląt oraz przeznaczania do hodowli przychówka jesiennego, z którego cielęta są na ogół zdrowsze, o lepszej kondycji.

W województwie łódzkim premiowanie odbywa się na pokazach i przeglądach gminnych w czasie do 30 listopada br. Pokazy te winny być podsumowaniem dorobku hodowlanego każdej gminy, wskazaniem właściwych na danym terenie metod pracy w rozwijaniu hodowli. Będą one mobilizować chłopów do intensywnej pracy na odcinku wzrostu hodowli bydła, stanowiącej jedno z głównych źródeł dochodu w gospodarstwie rolnym oraz ważną gałąź produkcji zwierzęcej naszej gospodarki narodowej.

Gminne narady członków PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

wplywu na pracujących chłopów. Potwierdził to tow. Sznur z gromady Skłęczki, wskazując na kulak Karkowskiego, który nie sprzedaje państwu zboża, mimo, że już je wymócił. Oprócz ten musimy łamać przez stosowanie kar w stosunku do zdecydowanych wrogów.

Na zakończenie narady towarzysze zobowiązali się zorganizować w gminie współpracownictwo między gromadami w celu przyspieszenia realizacji zobowiązań wobec państwa.

postawie wszystkich członków partii, którzy jako pierwsi zrealizowali zobowiązania wobec państwa. Przykładem swym pociągnęli bezpartyjnych chłopów, którzy w obrzydliwej większości wypełnili już obywatelską powinność. W czasie trwania akcji, towarzysze z gminy Widzew wytykali surowe konsekwencje w stosunku do członków nie wywiązujących się z obowiązków partyjnych. Tow. Suwała został usunięty z Komitetu Gminnego za niedbale wykonywanie zadań partyjnych.

WŁAŚCIWA POSTAWA AKTYWU PARTYJNEGO GMINY WIDZEW

Gmina Widzew należy do przodujących gmin w pow. łaskim w realizacji zobowiązań wobec państwa. W najbliższych dniach wykonane zostaną w pełną wszystkie zobowiązania chłopów. Sukcesy te, jak stwierdzali towarzysze na naradzie, zawdzięczać należy obywatelskiej

PRACA ORGANIZACJI PARTYJNEJ DECYDUJE

Od pracy gromadzkiej organizacji partyjnej, stwierdził tow. Grulał na naradzie w gminie Opórów w pow. kutnowskim, zależy terminowe wypełnianie obowiązków wobec państwa. Gromada Pobórz — oświadczył on — wypełniła w 98 procentach zobowiązanie wobec państwa dzięki ofiarnej pracy naszych towarzyszy, którzy umieli zmobilizować pracujących chłopów do walki z kulakstwem. Małorolni i średniorolni chłopcy, ubojowani przez organizację partyjną, potrafili zmusić kulaków do wypełnienia obywatelskiej powinności, nawet takich opornych jakim jest kulak Grabowski.

Na marginesie

Szczyt troskliwości

Reakcyjny rząd francuski, pokumany blisko z madyryckim oprawcą — gen. Franco, prześladowa na różne sposoby demokratów hiszpańskich, którzy podzielili dotychczas żywot tułaczy wo Francji. Emigrantom hiszpańskim wystacza się fikcyjne procesy sądowe, więzi się ich, deportuje na Korsykę i do pustynnych okolic Afryki Północnej, albo wysiedla z granic posiadłości francuskich.

Osiem miesięcy temu, przed sądem w Paryżu stanęła emigrantka Delia Sanchez, oskarżona o działalność „cyfrową”. Oskarzenie to było tak absurdalne, że nawet sędziowie parzyse, uzależnieni politycznie od Plevenów, Schumanów i Queuillów, zmuszeni byli wydać w tym wypadku wyrok uniewinniający.

„Ale cóż? Mimo takiego wyroku, Delia Sanchez do dziś dnia przebywa wraz z kilkuletnim synem w... więzieniu, ubrewo najelementarniejszym zasadom prawa i logiki.

Gdy obrońca pani Sanchez zainterpolował w tej sprawie władzę sądową i więzienniczą, odpowiedziano mu, że uniewinniona Delia Sanchez przetrzymywana jest za kratami dlatego, ponieważ rząd francuski pragnie jej zaościć koszty i wydatków, jakie musiałaby ponieść, żyjąc na wolności (!).

To „wyjaśnienie” nie wymaga bliźszych wyjaśnień. Należy jedynie podziwiać „troskliwość” i „humanitaryzm” władz francuskich, które to „cnoty” w wypadku Delii Sanchez zająłoby uprost oślepiającym blaskiem.

R. D.

„Orleńta Andersa” sprawcami ohydnych morderstw w województwie łódzkim

Przed Sądem Wojskowym w Łodzi rozpocznie się wkrótce w trybie doraźnym proces bandy morderców i gangsterów, występujących pod nazwą „Orleńta Andersa”.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Jan Kubera — lat 19, zam. w Łodzi, Włodzimierz Woźniak — lat 21, syn gajowego w Regnach, pow. Brzeziny, Zdzisław Witosik — lat 23, zam. w Łodzi, z zawodu hydraulik, Zygmunt Łuczak, — 24-letni drukarz włókienniczy z Łodzi.

Kim są oskarżeni, kto naprowadził ich na występą drogę zbrodni i bandytyzmu?

Dwaj z nich odsiadywali już wyrok za wrogię wystąpienia oraz przestępstwa, dokonane przeciwko władzy ludowej.

Jan Kubera wyszedł niedawno z więzienia, po odbyciu 3-letniej kary za sabotaż i szkodnictwo gospodarcze, zaś Włodzimierz Woźniak — to były członek bandy „Lalki”, zasądzony w 1946 roku na 12 lat więzienia. Państwo Ludowe, biorąc pod uwagę młody wiek przestępcy, zmniejszyło mu wymiar kary i we wrześniu Woźniak został warunkowo zwolniony po odsiedzeniu 4 lat więzienia.

Na drogę zbrodni i morderstw naprowadziła ich ślepa nienawiść do naszego kraju, do władzy ludowej, która nie bacząc na ich zbrodniczą przeszłość, otoczyła młodych ludzi najgłębszą i najserdeczniejszą troską i opieką, stwarzając im doskonałe warunki bytowania. Tak np. Włodzimierz Woźniak otrzymał pracę w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych, gdzie zarabiał 1200 zł miesięcznie.

Leżąc zbrodniarzom i wrogom naszej ojczyzny nie odpowiadała uczciwa praca. Nie chcieli pracować dla Polski Ludowej. Woleli iść drogą zbrodni i morderstw na przedstawicieli władzy ludowej. Idealnie ich był watażka Anders, śmiertelny wróg naszej ojczyzny.

Pragnąc kroczyć śladami Andersa, tym bardziej, że brat Woźniaka jest gorliwym jego strusem w Londynie, bandyci nazwali się „Orleńta Andersa”.

Sabotażysta i szkodnik, Jan Kubera porozumiał się z kolegą szkolnym, Zdzisławem Witosikiem, któremu przedstawił plan „działania”, ten zaś z kolei zwerbował do bandy Zygmunta Łuczaka.

„Orleńta Andersa” słuchali gorliwie „Głosu Ameryki” i B. B. C. Stamałd czerpał natchnienie do zbrodniczych planów. Prześniętni propagandą amerykańskiego stylu życia, zatruci jadem nienawiści do Polski, jadąc, zacerpiętniętym z antypolskich audycji amerykańskich — bandyci przystąpili do swego krwawego dzieła.

Pierwszym „wyczynem” dobranej czwórki był napad na przedstawiciela władzy ludowej. Bandyci na-

Red. H. Podolski

wybitny działacz Polonii amerykańskiej gościem Komitetu Słowiańskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 bm. w Komitecie Słowiańskim odbyło się spotkanie przedstawicieli Komitetu z wybitnym postępowym działaczem społecznym Polonii amerykańskiej Henrykiem Podolskim, wieloletnim redaktorem „Głosu Ludowego” w Detroit oraz sekretarzem stowarzyszenia „Polonia” przy Międzynarodowym Związku Robotniczym.

Za swą działalność w obronie pokroju, za wystąpienia w obronie naszych granic na Odrze i Nysie oraz przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, jak również za swą działalność społeczną wśród Polonii amerykańskiej, red. Henryk Podolski został w dniu 17 października br. przez stosujące faszyzowskie metody władze amerykańskie deportowany ze Stanów Zjednoczonych.

padli z za węgla i zniecka na funkcjonariusza MO, któremu zabrali broń.

28 września usiłowali obrabować sklep komisjony MHD przy ul. Piotrkowskiej, lecz obecność kilkunastu klientów, uniemożliwiła im zbrodnicze zamiary.

Następnego dnia szajka spotkała się na Dworcu Fabrycznym. Tu, w myśl projektu Łuczaka, uplanowano dokonanie napadu rabunkowego na Aleksandrii, obok Zgierza.

Po drodze zatrzymali samochód osobowy i grożąc pasażerom bronią wylegitymowali ich, jednak łupu nie znaleźli.

W małej miejscowości, w Aleksandrii, zdala od szosy znajduje się prywatna restauracja Ignacego Steglińskiego. Tu skierowali swe kroki bandyci. Wpadłszy do restauracji z bronią gotową do strzału, sterroryzowali obecnych, rzucając się na Steglińskiego z okrzykiem: „dawaj pieniądze”. Jednak i tu również łup był znikomy, gdyż w szufladzie znajdowało się zaledwie 300 zł. Bandyci, rozwścieczeni niepowodzeniem oraz pragnąc zatrzeć ślady zbrodni wyprowadzili obecnych w restauracji klientów i właściciela Steglińskiego i zamordowali ich w sąsiednim mieszkaniu.

Tak więc zginęli od kul bandytów, Stanisław Darmoch — chorąży MO i jego żona Regina, zamieszkałi w charakterze sublokatorów u Steglińskiego. Padł z przestrzeloną głową Maksymilian Pędzimaż — robotnik rolny, wysłany przez gospodarza po papierosy, zginął Ignacy Stegliński — właściciel restauracji oraz Stanisław Filipiak i Bronisław Wróblewski, zam. w Topoli, pow. łęczycki.

Po morderstwie bandyci udali się do rodziców Witosika, gdzie wypili tzw. coctail i podzielili pomiędzy sobą łup w ilości 65 zł na osobę.

Pragnąc osłabić działalność społeczniego handlu na wsi, bandyci organizowali szereg napadów na

Napaść zbirów Andersa na uchodźcę polskiego we Włoszech

RZYM (PAP). — Na Polaka Gdułę, mieszkańca obozu dla uchodźców w Bagnola (Włochy) napadła banda opryszków andersowskich i poraniła go ciężko nożami. Była to zemsta na Gdułę za to, że starał się o powrót do Polski, a jednocześnie próbą zastraszenia innych uchodźców, którzy by zechcieli wrócić do kraju. Dalsze losy Gduły są nieznane.

Intrygi imperialistów na Środkowym Wschodzie

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reuters, Stany Zjednoczone, Anglia, Francja i Turcja opublikowały deklarację o „zasadach utworzenia” t. zw. „dowództwa wojskowego na Środkowym Wschodzie”. Dowództwo to jest tworzone na wzór agresywnego paktu atlantyckiego i ma na celu zapewnić realizację agresywnych planów imperialistów amerykańskich na Środkowym Wschodzie.

Uroczyste otwarcie obrad komisji rumuńsko-polskiej

WARSZAWA (PAP). — W dniu 12 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Min. Kultury i Sztuki uroczyste otwarcie obrad mieszanej komisji rumuńsko - polskiej, mającej na celu opracowanie planu wymiany kulturalnej na rok 1952 w ramach zawartego układu o współpracy kulturalnej polsko - rumuńskiej.

W całym kraju trwają zebrania wyborcze do władz ZSCh

WARSZAWA (PAP). — Kampania wyborcza do terenowych władz Związku Samopomocy Chłopskiej znajduje się w pełnym toku. W okresie od 25 października do 6 listopada rb. w całym kraju odbyło się 3.630 walnych wyborczych zebrań gromadzkich ZSCh.

Głęboka orka zwiększa urodzajność gleby

MOSKWA (PAP). — W ZSRR zastosowano nowy sposób zwiększania urodzajności gleby przez pogłębienie warstwy ornej do 30 cm. Nowy sposób orki zastosowały już kołchozy Ukrainy, Syberii, Kaukazu północnego oraz kolchozów południowo - wschodniej części ZSRR. Pogłębienie warstwy ornej do 30 cm przyczynia się do zwiększania urodzajności gleby o 30 — 50 q zboża z ha. Dzięki głębokiej orce zniszczone zostają całkowicie wieloletnie i jednoletnie chwasty. W roku bież. nowy sposób orki przeprowadzono już na obszarze 14.000.000 ha.

Wybitni soliści radzieccy wystąpią w Filharmonii Łódzkiej

W dniu 14 listopada br., przybywają do Łodzi dwaj znakomici artyści-muzycy radzieccy: LEONID KOGAN — skrzypek oraz ALEKSIEJ ŁAŻKO — wiolonczelista. Goście radzieccy wystąpią przed publicznością łódzką w sali Filharmonii dnia 16 listopada, o godz. 19 i dnia 18 bm. o godz. 12.

Obrady Komisji Ogólnej Zgromadzenia ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

porządku obrad spotkał się z niezadowolonym poparciem delegata amerykańskiego Austina.

W czasie obrad zabrał głos delegat Polski, profesor Manfred Lachs, który zażądał przyjęcia wniosku radzieckiego oraz odrzucenia nielegalnej i sprzecznej z regulaminem propozycji syjamskiej.

Głosami bloku anglo - amerykańskiego została narzucona Komisji Ogólnej rezolucja, wypowiedziadająca się przeciwko umieszczeniu na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego sprawy reprezentacji Chin w ONZ.

PROPOZYCJE „ROZBROJENIOWE” MOCARSTW ZACHODNICH

Z kolei komisja powzięła uchwałę w sprawie włączenia do porządku dziennego wspólnego wniosku amerykańsko - angielsko - francuskiego, który rzekomo ma być pierwszym krokiem do regulowania, ograniczenia i proporcjonalnego redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń, w tym również broni atomowej.

PROWOKACYJNA SKARGA KLIKI TYTOWSKIEJ

Jedną z prób pogłębienia rozłamu w szeregach narodów Zjednoczonych oraz wykorzystania Zgromadzenia Ogólnego dla oszczerstw i prowokacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej był wniosek przedstawicieli klikki tytowskiej, domagający się umieszczenia na porządku dziennym Zgromadzenia niekwestyjnej skargi o rzekomych niebezpieczeństwach zagrażającym Jugosławii ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Demaskując prawdziwe kulisy tej skargi oraz cele jej rozpatrzenia w ONZ, delegat radziecki Malik wskazał na to, iż rząd jugosłowiański z klikką Tito-Rankowicza-Kardela na czele dawno już wkroczył na drogę uprawiania wrogiej polityki wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, dawno stał się narzędziem agresywnej polityki bloku anglo - amerykańskiego.

Wykazując na podstawie faktów,

że kilka titowska przekształca się w powolne narzędzie anglo - amerykańskich agresorów, Malik podkreślił, że polityka zagraniczna Związku Radzieckiego zmierza do utrzymania pokoju powszechnego i rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami. Rzeczywistym niebezpieczeństwem dla Jugosławii i narodu jugosłowiańskiego jest najazd monopolistów i militarystów amerykańskich oraz przekształcenie Jugosławii w kolonię imperializmu amerykańskiego.

Ze sportu

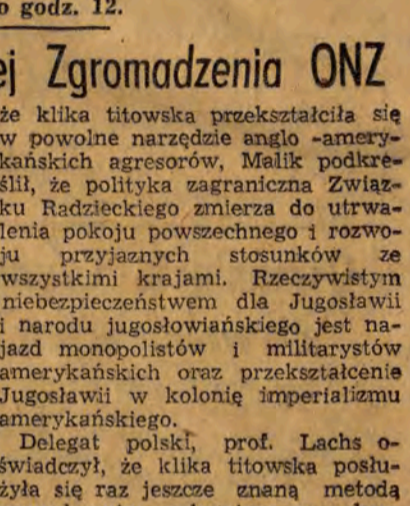
GINNASTYCY POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ W PARYŻU

PARYŻ (PAP). — Z okazji X Krajowego Kongresu FSGT odbyły się w Paryżu dwudniowe zawody gimnastyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn między reprezentacjami FSGT i CRZZ.

Zawody w obu konkurencjach wygrali Polacy.

W konkurencji kobiet 170,29 : 163,74 pkt., a w konkurencji mężczyzn 330,65 : 314,82.

Pan kaže...

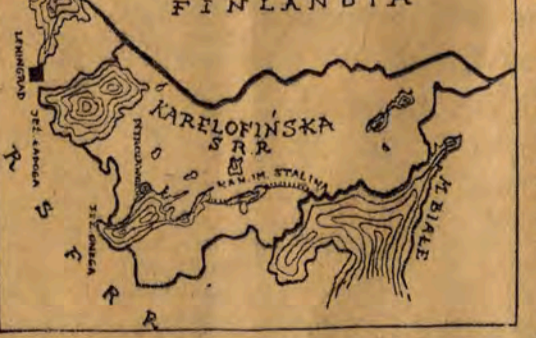


ZSRR — potężne mocarstwo socjalistyczne Karelo-Fińska Socjalistyczna Republika Rad

Karelo-Fińską Republikę Związkową słusznie nazywają „Krajiną jezior”. Cała Republika jest poprzecinana wielką ilością większych i mniejszych rzek oraz jezior, z których najokazalsze — to słynne jeziora Ladoga i Onega. Rzeki, oznaczają się tu bystrzym pradem, tworzą w swoim biegu szereg wodospadów t. zw. „padunów”. Najbardziej burzliwą i obfitującą w liczne wodospady jest rzeka Suna, która ze względu na jej dzikie piękno nieraz nazywają „karelską Wolgą”.

Przez Republikę Karelo-Fińską biegnie jedna z największych budowli socjalistycznych, posiadająca ogromne znaczenie gospodarcze — słynny Kanał Białomorsko - Bałtycki im. Stalina, zbudowany twórczym wysiłkiem narodu radzieckiego w 1933 r. Kanał ten tworzy dogodną komunikację wodną, dostępną dla okrętów i statków morskich na przestrzeni od Zatoki Fińskiej aż do Białego Morza.

W Republice Karelo-Fińskiej mieszkają Karelowie, Finowie oraz Rosjanie. Republika liczy około 3 milionów ludności. Przed Rewolucją Październikową był to biedny i dziki kraj o niezmiernych, małych wioskach, porzucanych w dziewiczych tajgach, wśród stromych skał i zimnych, przezroczystych jezior oraz szumiących wodospadów. W zamarłej ziemi leżały nietknięte przez człowieka bogate pokłady minerałów. Zanimiedba były olbrzymie bogactwa dziewiczych lasów północnych, pełnych cennej zwierzyny oraz niezwykle bogate w rybę rzeki i jeziora. Dopiero



rozmach i twórcza inicjatywa gospodarki socjalistycznej powołały do życia, powstałe w okresie Stalinowskich Pieciolatek, liczne fabryki drzewne, tartaki, zakłady przemysłu papieriowego, kamieniołomy, gdzie się zdobywa wysoko ceniony marmur karelski, granit oraz specjalnie trwałe i mocny budulec kamienny. W krainie, w której przed-

Lasy karelskie są niezwykle bogate i użyteczne. Ze słynnej brzozy karelskiej wyrabia się w 76 specjalnych fabrykach cenne i niezwykle mocne meble, szeroko znane z powodu swej jakości daleko za granicami Związku Radzieckiego.

Klimat w Republice Karelo-Fińskiej jest surowy i wilgotny. Rolnictwo stało tu kiedyś na niskim poziomie. Uboża ludność nie miała ani środków, ani możliwości przystosować należycie nie nadająca się do uprawy glebę do swoich powszednich potrzeb życiowych. Dopiero rozmach gospodarki socjalistycznej całkowicie zmienił oblicze wsi. Osuszono bagna, sprawdzono liczne maszyny rolnicze, założono wielką sieć gospodarstw kolektywnych. Obecnie jednym z głównych bogactw Republiki Karelo-Fińskiej jest olbrzymia hodowla bydła na osuszonych łąkach. W Republice obecnie znajduje się około 50 fabryk przetworów nabiałowych.

Stolicą Republiki jest malowniczo położone na zachodnim wybrzeżu jeziora Onega miasto Petrozawodsk. Jest to wielki ośrodek przemysłowy oraz kulturalny. Znajdują się tu liczne zakłady przemysłowe, uczelnie, kina, biblioteki itp. Warto nadmienić iż w Petrozawodsku znajduje się jeden z najpiękniejszych w ZSRR gmachów teatralnych, w którym miesiąc się Państwowy Teatr Karelo-Fiński. Wystawiane tam są opery i dramaty w języku karelskim oraz fińskim.

tym nie było ani jednego większego zakładu przemysłowego, obecnie znajduje się około 150 zakładów przemysłowych, zatrudniających olbrzymią ilość robotników.

W Republice Karelo-Fińskiej w pełni wykorzystano wodną energię licznych rzek i jezior, budując około 50 potężnych elektrowni wodnych.

Tam dymią jeszcze jeden komin!

Proszę wybaczyć, ale to Wesołowski! To minie nie nie obchodzi! Niechaj już jutro przestanie dymić!

(Ludas Matyja)

Podnieść na wyższy poziom pracę z kandydatami w łódzkiej organizacji partyjnej

Jednym z najważniejszych zadań każdej organizacji partyjnej jest wychowywanie kandydatów, przygotowywanie ich pod względem politycznym i ideowym do wstąpienia w szeregi partii. Staż kandydacki — to okres, który daje możliwość wypróbowania kandydata w codziennej pracy, poznania jego cech indywidualnych, zapoznania go z programem i statutem partii. Organizacja partyjna powinna w tym okresie wciągać kandydatów do konkretnej pracy, stawiać przed nimi zadania, sprawdzać jak te zadania zostały wykonane. Każdy kandydat powinien zdawać sobie sprawę z ważności tego okresu próby, powinien czuć na sobie stałe wzrok kierownictwa organizacji partyjnej, odczuwać jej opiekę i pomoc. Kandydat musi wiedzieć, że na legitymację członkowską trzeba sobie zasłużyć pracą zawodową i polityczną.

Zadanie na co dzień

Wychowywanie i przygotowywanie nowych kadr partyjnych — to zadanie, którym organizacja partyjna winna żyć każdego dnia. Od pracy z kandydatami zależy wzrost organizacji partyjnej, zależy w przyszłości cała jej działalność. Dlatego też sekretarz i egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej winny znać dobrze każdego kandydata, interesować się jego wychowaniem ideowym — politycznym, okazywać mu pomoc, czuwać nad tym, aby w odpowiednim terminie, jeśli sobie na to zasłużył — został przyjęty w poczet członków partii.

Bez wątpienia nasze organizacje

Budowa Fabryki Armatur w Borku Fałęckim



Budowa Fabryki Armatur w Borku Fałęckim pod Krakowem postępuje szybko naprzód.
Na zdjęciu: fragment budowy. Na pierwszym planie kopaczka radziecka, w tle bierająca ziemię z wykopu pod stację pomp.
CAF — fot. Kondracki

partyjne mają w pracy z kandydatami pewne osiągnięcia. Komitety dzielnicowe Śródmieście - Lewa, Śródmieście Górna, często omawiają zagadnienie pracy z kandydatami na posiedzeniach egzekutywy i odprawach sekretarzy, wyciągając z tej analizy wnioski dla pracy organizacji podstawowych. Dobrze wychowuje kandydatów organizacja partyjna ZPB im. Róży Luksemburg, powierzając im zadania, czuwając nad ich wykonaniem. Janina Niewiadomska — kandydat partii, pełni funkcję sekretarza rady zakładowej. Mieczysław Zając jest członkiem zarządu LPZ i przodownikiem pracy. Niemalże osiągnięcia na pod tym względem organizacji partyjna Zakładów im. Dzierżyńskiego, gdzie między innymi kandydatką tow. Urbaniak zapoczątkowała współzawodnictwo na maszynach wiatkarskich.

Zlikwidować dotychczasowe zaniedbania

Trzeba jednak stwierdzić, że w wielu organizacjach partyjnych praca z kandydatami jest poważnie zaniedbana. Po prostu nie doceniają one znaczenia wychowywania przyszłych kadr partyjnych, podnoszenia ich świadomości. Taki stan istnieje w Zakładach im. Waltera, Szymańskiego, Liebknechta i w wielu innych. Niektóre organizacje nie prowadzą nawet dokładnej ewidencji kandydatów. Jakże więc w takim wypadku można mówić o pracy z kandydatami, jak oddziaływać na nich, uaktywniać, skoro sam sekretarz i egzekutywa nie znają kandydatów? Z tego wynika, że kandydat nie otrzymuje zadań, a proces dojrzenia ich do wstąpienia w szeregi partii odbywa się opieszale. Przyjmowanie do partii w tych organizacjach dokonywane jest przeważnie mechanicznie — okres kandydacki traci więc zupełnie swe znaczenie. W Zakładach im. Armii Ludowej, im. Harnama, im. Stalina i innych wielu kandydatów nie wykonuje baz produkcyjnych — a sprawa ta nie stanowi przedmiotu troski organizacji partyjnych. Nie tłumaczą one kandydatów, że kto chce być członkiem partii, musi dobrze wykonywać swe zadania produkcyjne, że między innymi w ten sposób manifestuje on swą przynależność do partii — awangardzie klasy robotniczej. Nie może być członkiem partii leniuch, bumelant, człowiek, który nie udziela się w pracy partyjnej i społecznej. Zadaniem organizacji partyjnej jest wychowywać kandydatów w tym duchu, a w wypadku gdy praca ta jest bezskuteczna usuwać takich kandydatów, którzy stanowią balast dla organizacji partyjnej.

Z wychowywaniem kandydatów, z podnoszeniem ich udziału w pracy partyjnej i w walce o plany — wiąże się ściśle sprawa ich szkolenia ideologicznego. Kandydaci muszą uczęszczać na kursy ideologiczne, aby mieli możliwość zapoznania się z programem i statutem partii. Pod tym względem łódzka organizacja

ma poważne braki — znaczna część kandydatów nie uczestniczy w kursach ideologicznych. Nic więc dziwnego, że ogromna część kandydatów nie bierze aktywnego udziału w działalności organizacji.

Niedocenień prawidłowego wzrostu organizacji partyjnych

W wielu organizacjach zbyt długo trwa staż kandydacki. Na terenie niektórych dzielnic, np. Fabrycznej, znajdują się na liście kandydatów towarzysze od 1945 roku. Dzielnicowa Fabryczna ma 68 takich „żelaznych” kandydatów. Fakt ten świadczy o karygodnym, bezduśnym stosunku niektórych organizacji partyjnych do tak ważnego zagadnienia, jakim jest sprawa pracy z kandydatami. Kierownictwo organizacji partyjnej, w której znajdują się „żelazni” kandydaci, zupełnie nie interesuje się nimi, nie zna ich, nie widzi kogo trzeba usunąć, a kogo przyjąć w szeregi partii, toleruje taki anormalny stan, który przecież nie zachęca bezpartyjnych do zostania kandydatem partii. W Zakładach im. Ofiar 10 Września do tej pory nie przyjęto w poczet członków byłego KPP-owca tow. Biernka, który jest kandydatem od 1945 roku. W innych nowych wypadkach toleruje się w szeregach kandydatów ludzi, którzy od lat już nie wykonują żadnych zadań partyjnych, nie opłacają składek, nie uczęszczają na zebrania i t. d.

Wszystkie te fakty w poważnym stopniu utrudniają prawidłowy wzrost organizacji partyjnych, obniżają ich poziom ideowy i polityczny. Fakty te stanowią duży brak pracy łódzkiej organizacji partyjnej. W celu usunięcia tych braków, powinny starannie zająć się tą sprawą przede wszystkim komitety dzielnicowe. One winny czuwać nad tym, aby podstawowe organizacje partyjne prawidłowo pracowały z kandydatami, wychowywały ich na dobrych członków partii, produkujących robotników, aby w określonym terminie przyjmowano ich w szeregi partii. Sprawa pracy z kandydatami powinna stanowić przedmiot codziennej, serdecznej troski kierownictwa każdej organizacji partyjnej. Pod czujnym okiem grup partyjnych i agitatorów, pod opieką sekretarzy oddziałowych i

podstawowych organizacji, w pracy zawodowej i partyjnej, uczyć się na kursach ideologicznych, winny szybko wzrastać kadry świadomych, bojowych przyszydrych członków partii.

ZDZISŁAW STRONSKI
zastępca kierownika
Wydz. Org. KŁ PZPR

W powiecie piotrkowskim toczy się zwycięska walka o skup zboża

Podstawowym warunkiem zwycięstwa w walce o pełne wykonanie zobowiązań wsi wobec państwa jest umiejętne kierowanie aktywnym politycznym i gospodarczym.

Powiatowy Zespół Kierowniczy w Piotrkowie, dzięki pomocy Komitetu Powiatowego, zmobilizował do pracy 122 agitatorów i pelmonecników. Gminne Zespoły Kierownicze powołały z grona aktywów gminnego opiekunów gromadzkich, którzy pomagają sołtysom w mobilizowaniu

chłopów do realizacji planów w gromadach.

Agitatorzy partyjni i aktywniejsi gospodarzy opowiadają chłopom o korzyściach gospodarczych i kulturalnych, osiągniętych w wyniku zmiany ustroju w Polsce. Aktyw ten pomógł masom chłopskim w naszym powiecie demaskować wroga, nauczył pracujących chłopów zwalczać go oraz łamać jego opór w oparciu o uchwały i dekrety.

Powiatowy Zespół Kierowniczy w Piotrkowie włączył do akcji wszyst-

kie organizacje masowe jak: ZMP, ZSL, ZSCH, LK, nauczycielstwo oraz pracowników finansowych, którzy pomogli gminnym radom narodowym w uporządkowaniu akt.

Praca nasza dała już wyniki, choć jeszcze niedostateczne. Gmina Kleszczów roczny plan skupu zboża wykonała w 124,4 proc., podatek gruntowy w 100 proc. i FOR w 100 proc. Wyniki te nie są dziełem przypadku. Zawdzięczać je trzeba pracy wszystkich ogniw w gminie oraz właściwemu kierowaniu organizacjami masowymi przez Komitet Gminny. Świecili przykładem partyjnicy i pracownicy Gminnej Rady Narodowej, którzy pierwsi i przed terminem wykonalni swe zobowiązania w zakresie skupu. Na uznanie zasługują praca sekretarza Prezydium GRN, ob. K. Bakowicza oraz pracowników GRN: Jerzego Kubalę, Jarosła Rudzkiego i Nadockiego.

W gminie Golesze szereg gromad wykonało w 100 proc. swoje zobowiązania. Należą do nich Lubiaszów, Miśków, Kaleń i Swolszewice Duże. Ofiarna praca sołtysów, Jana Piechuta i Antoniego Gruszczewskiego, dała tam pożądane wyniki.

W akcji planowego skupu uświadcznia się wyrażenie fakt, że wszędzie, gdzie sołtys czuje się pełnoprawnym przedstawicielem terenowej władzy ludowej, stoł czujnie na straży praworządności ludowej, potrafi pomagać tym, którzy tego potrzebują, żądając w zamian pełnego i uczciwego wykonania obowiązków, tam plany są w pełni realizowane. Widać to zwłaszcza w gminie Kamieńsk, która, jako średnia w skali powiatu, wykazała by się mogła lepszymi wynikami, gdyby posiadała więcej takich sołtysów, jak w gromadzie Pytowice, gdzie Jan Rybarczyk, potrafił swą osobistą postawą zmobilizować całą gromadę. Gromada Pytowice wzięła podatek gruntowy w 100 proc., wykonała również zobowiązania w zakresie sprzedaży zboża i ziemiaków.

Chlubą naszego powiatu są spółdzielnie produkcyjne, których członkowie prowadzą akcje uświadamiające wśród mało- i średniorolnych chłopów, wskazując im na swe osiągnięcia w zespołowej gospodarce. A spółdzielcy mają z czym przyświecić do chłopów. Np. spółdzielnia produkcyjna w Łękińsku wykonała plan skupu zboża w 134,7 proc., a ziemiaków w 100 proc.

Aktyw powiatu piotrkowskiego pomimo wielu osiągnięć w realizacji planu skupu zboża, nie może uspokajać się. Jest jeszcze wiele gromad i gmin, które pozostają w tyle. Zespół gminy Grabica musi dostarczyć, że poza dotychczas ukaranymi kulakami są inni, złośliwie sabotujący i hamujący wykonanie planów i że należy wśród mało- i średniorolnych prowadzić szerszą, niż dotychczas, masowo - polityczną pracę.

Doświadczenia z dotychczasowego przebiegu akcji są dla Powiatowego Zespołu Kierowniczego, jak również gminnych — nauką, którą wykorzystamy dla osiągnięcia w plan najbliższym czasie 90 proc. planu, dzięki czemu powiat piotrkowski zostanie zwolniony od miarek i odsypów.

ZENON JOZWIAK
pełnomocnik na pow. piotrkowski

Zobowiązanie wykonane z nadwyżką



Irena Biesada, łączarka z ZPP im. Zubrzyckiego, dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązała się wykonać 13 tuzinów pończoch ponad plan, wyprodukowała zaś 82 tuziny. Pełniąc Ważny Pokoju dała jeszcze dodatkowo 17 tuzinów pończoch.

W Wojciechowskiej Fabryce Ceraty nie ceni się fachowców

W Wojciechowskiej Fabryce Ceraty w Starym Kamieniu skierowano drukarza ręcznego, Mariana Konopkę, do pracy przy montażu. Przyczyną tego było niewykonanie przez niego w sierpniu br. miesięcznego planu produkcji. Jednak na tej zmianie zarządzenia Konopka się nie zgodził, co spowodowało zwolnienie go z pracy.

Czy decyzja kierownictwa była słuszna? Czy dotychczasowe wyniki pracy Konopki usprawiedliwiają tego rodzaju postępowanie wobec niego?

Zebrałe informacje świadczą, że Konopka przez okres 4 lat wykonywał się należycie ze swych obowiązków, wykonując plany z nadwyżką. Na skutek tego dwukrotnie był awansowany do wyższej grupy. Opierając się na opinii byłego dyrektora działu druku ręcznego, Konopkę zaliczono do wyróżniających się robotników. Te opinie podzielali również jego współpracownicy.

Zwolnienie Konopki nie przeszło bez echa. Wywołało wśród załogi Wojciechowskiej Fabryki Ceraty różnorodnie komentarze. Przeważała opinia, że Konopka stała się krzywdą, że do zwolnienia by nie doszło, gdyby nie „zadziur” z kierownikiem produkcji, Pajorem.

Tego samego zdania jest również Konopka, który uważa, że powodem przeniesienia go do innej pracy była nieuczciwość dyrektora technicznego, z którym swego czasu miał targ. Temu właśnie przypisywał szereg niepowodzeń, które go w pracy spotykały. Dlatego uważał za szkodliwe oddanie mu do wykonania trudnego druku, obniżającego możliwość ilościowej realizacji planu. W tym też widział przyczynę odrzucenia przez Komisję Usprawnień złożonego przez siebie pomyślu racjonalizatorskiego. Dlatego też, gdy wprowadzono osobiste wypełnianie kart wyników norm, Konopka uznał to za dalszą szkodę w stosunku do siebie i karty demonstracyjnie nie wypełniał.

Konopka wyrobił sobie u kierownictwa fabryki opinię pracownika lekceważącego dyscyplinę pracy, podważającego autorytet kierownictwa.

Dlatego też, gdy przystąpiono do zmniejszenia stanu liczebnego załogi w dziale druku ręcznego, wśród przysięgłych do innej pracy znalazł się też Konopka. Pamiętano, że w sierpniu planu nie uzyskał, lecz za pominięcia o tym, że przedtem zawsze wyrobił normę miesięczną z nadwyżką, że produkcja schodząca z jego warsztatu była zwykle bardzo dobrej jakości. Zdecydowała niechęć do Konopki. Rada zakładowa i

organizacja partyjna z lekkim sercem przyjęły decyzję kierownictwa. Nie dostrzegły ani niesprawiedliwości, która spotkała robotnika, ani też jaskrawego wypadku niewłaściwej gospodarki kadrami, przynoszącej szkodę produkcji.

Miał to swe źródło w lekceważeniu opinii mas, które uważały towarzysza Pajora za sprawcę przeniesienia Konopki z druku ręcznego do montażu. Załoga widziała i odczuwała to, że w zakładzie panowały niezadowolone stosunki, że szerysi żyli w kacykosto, że towarzyszy z rady zakładowej i organizacji partyjnej łączą zbyt bliskie stosunki z kierownictwem.

Nie chcieli tego dostrzec ani towarzysze Lechowski, przewodniczący rady zakładowej, ani tow. Zieliński — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. Rzecz gorsza, iż gdy sprawa Konopki stała się głośna w fabryce, uznali oni ujemne komentarze jedynie za dzieło krewiaków i kumotrów Konopki. Takie ujemne zarządzenia było zupełnie niesłuszne i świadczyło o całkowitym oderwaniu się od mas, zarówno rady zakładowej, jak i organizacji partyjnej.

Nie też dziwnego, że w tych warunkach mogło to dojść do „sprawy Konopki”. Falszywie pojęto zagad-

nienie autorytetu kierownictwa. Gdy nie stało wnikliwej kontroli organizacji partyjnej i związkowej, krzewić się zaczęło kacykostwo. Współpraca rady zakładowej z dyrektacją powinna przebiegać harmonijnie, nie może jednak stać się bezkrytyczną, gdyż przetrada się wówczas w oportunizm. W Wojciechowskiej Fabryce Ceraty owa współpraca wyrodziła się w kumoterstwo i stworzyła źródło niezadowolonych stosunków oraz nastrojów, istniejących w tej chwili w zakładzie. Stosunki te i nastroje winny zostać jak najszybciej zlikwidowane.

Pierwszym krokiem na tej drodze musi być powrót Mariana Konopki do pracy, przednio przez niego wykonywanej. Będzie to nie tylko naprawienie niesprawiedliwości, wyrażonej cenem dla produkcji robotników, ale i wyrazem tego, że w Wojciechowskiej Fabryce Ceraty położyono wreszcie kres wszelkim kacykowskim zapędom.

Sprawa Konopki powinna być dla towarzyszy z rady zakładowej i egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej sposobnością do samokrytycznej oceny zajętego przedtem stanowiska, do wyciągnięcia słusznych wniosków z popełnionych błędów.

I. KAWCZAKOWA

W walce o obniżenie kosztów produkcji

1 m³ pary kosztuje o 50% taniej

W kotłowni ZPB im. Marchlewskiego pracuje już od kilku lat. Początkowo byłem zatrudniony jako pomocnik, a następnie po odbyciu przeszkolenia na kursie zawodowym, zostałem przesunięty na stanowisko samodzielnego palacza kotłowego. Praca palacza jest bardzo odpowiedzialna i nietatwa. Wymaga wiele uwagi, bo przecież kotłownia to jak gdyby „serce” zakładu i przerwanie jej pracy choćby na godzinę, oznacza stratę już nie setek, lecz tysięcy roboczo godzin.

W początkach czerwca bieżącego roku przyszedł do naszej kotłowni kierownik kalkulacji wydziału energetyki, tow. Jalocho, i rozmawiał z nami na temat zastosowania mułu węglowego zamiast miaru i grubszych sortymentów. Początkowo odnieśliśmy się do tej propozycji z dużą nieufnością. Obawialiśmy się, że muł nie będzie się dobrze spalał w piecach, jako że jest mokry i lepki. Wraz z palaczami z innych zmian naradzaliśmy się przez kilka dni, czy słusznie będzie i racjonalnie przystąpić do palenia mułem. Tymczasem tow. Jalocho przycho-

dził do nas codziennie i cierpliwie przekonywał nas o korzyściach, jakie przynosi palenie mułem węglowym. W końcu postanowiliśmy przeprowadzić próbę. Do kotłowni dostarczono kilkanaście ton mułu. W tym czasie paliliśmy w kotłach grozkiem II i miałem węglowym. Teraz dodaliśmy do tej mieszanki kilkanaście procent mułu.

Już pierwsze próby dowiodły nam, iż niepotrzebnie obawialiśmy się użycia do pieców kotłowych mułu, gdyż okazał się on doskonałym środkiem opalowym i spalał się pierwszorzędnie.

W lipcu i sierpniu cała załoga naszej kotłowni przeszła już na palenie wyłącznie mułem. Okazało się, że nie na tym nie traci produkcja, nie zmniejsza się ciśnienie pary, a muł spala się jeszcze lepiej, aniżeli jakikolwiek inny węgiel, pozostawiając w palenisku tylko drobny popiół, gdy tymczasem poprzednio przy użyciu grubszych sortymentów w palenisku często tworzyły się bryły, które pozostawały na rusztach i niech ich usunięcie trzeba było się porządnie naor*ować.

W październiku nasza kotłownia, spalając muł, zaoszczędziła 7.546 zł, a w porównaniu z rokiem ubiegłym koszt węgla potrzebnego na wyprodukowanie 1 metra pary zmalał o 50 proc. Osiągnęliśmy więc znaczne oszczędności, a wszyscy palacze i pomocnicy, którzy stosują muł, otrzymują specjalne premie. Dzięki temu np. moja pensja w ubiegłym miesiącu była o 86 zł wyższa.

Doświadczenie minionych miesięcy dowiodło nam niezbicie, iż muł węglowy może i powinien znaleźć zastosowanie we wszystkich kotłowniach. Zwracam się więc do kolegów palaczy z innych zakładów, aby jeżeli tego jeszcze dotychczas nie robili, przystąpili natychmiast do palenia mułem. W ten bowiem sposób obniżą koszty paliwa, przysporzą zakładom dodatkowych oszczędności, bo przecież obowiązkim nas wszystkich jest walczyć nieustannie na każdym odcinku o jak najbardziej racjonalną i oszczędną gospodarkę.

KAZIMIERZ WOJTCZAK
palacz kotłowy
z ZPB im. Marchlewskiego

W śladach dołara Dubeltowy strzał

„Niechybnie życie moje było zupełnie niepodobne nie tylko do życia mego pokolenia, ale i do życia kogośkolwiek bądź w Polsce. Życie pełne bajek... pełne dziwnych awantur i dziwnych przygód”.

Tak to pisał w swoim czasie o sobie stary konfident wywiadu austriackiego i agent wszystkich obcych wywiadów, prawicowca - pepesowski „niepodległościowiec” na żołdzie zagranicznego i rodzimego kapitału i ojciec szanacyjnego nierządu — komendant „pierwszej (do złobu) brygady” — Pilsudski („Poprawki historyczne” 1931 r.). Przypomnij sobie skromne stanowisko „centralnej figury” nie tylko w „historii Polski” lecz i „całego świata”, bardzo drażliwie strzegł Pilsudski „legendy o Pilsudskim”, a uchylił licznych bajek, maskujących prawdziwe, zdradzieckie oblicze pilsudczyzny.

Jedną z tych bajek usiłowały onegdaj odgrzać przed mikrofonami Bibisi i „Głosu Trumana” emigracyjne „sirotki” po komendancie. Rozczuliwszy się fatalnie, że nikt już w Polsce o tej „historycznej dacie” nie pamięta i uczył z tego powodu „nie świętuje” — przypomnieli wierni uczniowie konfidenta HK — Stelle mglisty dzień 11 listopada 1918 r. Owa „sanna” cynny mit, jak to „bohaterko” Pilsudski Polskę od okupantów niemieckich „wyzwalał”...

Ano, skoro tak bibisynkom z emigracyjnego matczynika zależy na tym wspominku listopadowym — oddajmy głos członkowi, który najlepiej wie, jakie było w ówczesnej działalności Pilsudskiego, jako że „komendant” był jego podkomendnym w austriackim wywiadzie. „Jedno z historycznych kłamstw pilsudczyzny — pisze autor wspomnień o szanieckiej robotnic

Pilsudskiego, gen. Rybak — warte jest specjalnej uwagi. Chodzi o tzw. „rozbrojenie” żołnierzy niemieckich w listopadzie 1918 r. Zabawa jest, że wcale nie apoteozowano „bohaterstwa” tych, którzy tego „rozbrojenia” mieli dokonać, tj. polwiaków. A przecież wszystkim nam, wyższym oficerom, było wiadome, iż żołnierze niemieccy otrzymali specjalny rozkaz, ażeby dać się rozbroić bez oporu, tzn. posiadając broń po prostu oddać. Nie wiem, z czyjej inicjatywy został wydany ten rozkaz, ale wiem, że w ten sposób pozabawieni zostali broni wracający do Niemiec zrewolucjonizowani żołnierze niemieccy...

Broń ta przechodziła do rąk polwiaków, czy legionistów, którzy jej potrzebowali przeciwko radom robotniczym w Polsce. Rozkaz złożenia broni był dubeltowym strzałem. Z jednej strony umożliwił rozbrojenie zrewolucjonizowanych żołnierzy niemieckich, a z drugiej strony uzbrojenie tych, którzy mieli rozbroić się ze zrewolucjonizowanymi robotnikami w Polsce...

Takim to „bohaterstwem parła się centralna „figura” okresu międzywojennego i jego „chłopcy — polwiacy” w listopadzie 1918 roku. Koncepcja dubeltowego strzału jest po dziś dzień murzeniem niedobitej reakcji emigracyjnej: epigoni pilsudczyzny i prynciipy PPS wcale by dali, aby rozbroić naszą ludową ojczyznę z jej coraz bardziej rosnącej potęgi i znaczenia. Jednocześnie popierają z reszatkami swych nie tyle sił, co życzeń i zamiarów, zbrojenia imperialistycznego obozu zdrady, zbrodni, szpiegostwa, dywersji i wojny. Aby tylko — jak zawsze — przeciwko Polsce, przeciwko narodowi.

O. SET

Odczyt w Ośrodku Szkolenia Partyjnego

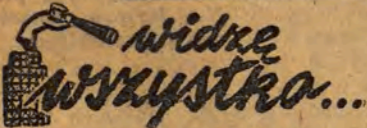
Dzisiaj, o godz. 17, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy KŁ PZPR, ul. Traugutta 1, odbędzie się odczyt pt.: „WIELKIE BUDOWLE KOMUNIZMU”.

Sesja DRN Łódź-Południe

Dnia 15 listopada br. o godz. 17, w lokalu KD PZPR „Ruda Pabianicka”, ul. Sopocka 3-5 odbędzie się sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź - Południe.

Załoga ZBM w Łodzi pierwsza w kraju wykonała roczny plan produkcji

W świetlicy robotniczej przy ul. Żabiej odbyła się uroczysta akademicka dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej. W akademii udział wzięli przedstawiciele partii, związków zawodowych, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Wojska Polskiego, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych oraz licznie zgromadzona załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.



Za paskarstwo - obóz pracy

WŁADYSŁAWA KICIŃSKA, zamieszkała przy ul. Nowotki 156, odczuwała wstyd do pracy. Od dłuższego czasu zajmowała się „hurtowym” wykupywaniem ze sklepów społecznych wszelkiego rodzaju artykułów wólcienicznych i żywnościowych, które magazynowała u siebie w mieszkaniu.

Marnotrawstwo odpadków. Na posesji przy UL. OGRODOWEJ 28 zbył rzadko opróżniane są metalowe puszki ze śmieciami. Osobie, wchodzącej na teren posesji rzuciła się w oczy sterta śmieci, leżąca na podwórzu.

Nasi korespondenci piszą... Towarzyski mecz tenisa stołowego rozegrany pomiędzy ZPW im. Reymonta 9. Punkty dla zwycięzcy zdobyli: Pytlarczyk 3, Mikolajczyk 3 i Adamski 3.

Nowy system rozdziału bonów mięsno-tłuszczowych

W celu zagwarantowania jak najwyższego rozdziału mięsa i tłuszczu, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ustaliło na podstawie zarządzenia ministra handlu wewnętrzznego nowe, ujednolicone przepisy o trybie i sposobie wydawania bonów mięsno - tłuszczowych na grudzień b. r.

Aby otrzymać bon, należy wypełnić odpowiednie zgłoszenie, potwierdzone u prowadzącego meludunki i najpóźniej do dnia 16 listopada złożyć w miejscu pracy. Zgłoszenie musi być wypełnione oddzielnie dla każdej osoby, ubiegającej się o uzyskanie bonu.

W związku z przedterminową realizacją planu rocznego, przedstawiciel Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli, tow. Zmigradzki wreczył 18 czołowym robotnikom Odnaki Przdowników Pracy. 1000 robotników, wyróżniających się wyjątką i przykłądną pracą, otrzymało specjalne dyplomy i listy uznania.

Pracujące oraz wspólnie mieszkające z nimi członkowie rodzin, emeryci, inwalidzi i młodzież studiująca, przebywająca poza domem rodzinnym.

Bony pracownicze kategorii I A lub II A otrzymają: pracownicy przedsiębiorstw, instytucji, administracji, organizacji społecznych, związków zawodowych, osoby zatrudnione w spółdzielczości, pomoc domowa ubezpieczona w ZUS oraz pracownicy najemni, zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych, nie będący członkami rodzin właściciela.

Uprawnieni do otrzymania bonów kat. I A są w przemyśle: robotnicy produkcyjni, inwestycyjni, pracownicy inżynieryjno - techniczni. W budownictwie: robotnicy produkcyjni i pracownicy inżynieryjno - techniczni. W komunikacji: pracownicy eksploatacyjni, robotnicy remontowo - inwestycyjni i kadry inżynieryjno - techniczne.

Dla osób nie pracujących zawodowo, a uprawnionych do pobierania bonów, wprowadza się następujące kategorie bonów mięsno - tłuszczowych: RA, Dz I A, Dz II A, III A. Bony kat. III A wydawane będą emerytom, inwalidom wojennym i pracy, którzy utracili co najmniej 55 proc. zdolności do pracy, nie pracującym, ociemniałym, osobom samotnym po przedłożeniu urzędowego świadectwa lekarskiego o stałej niezdolności do pracy.

Dz I A, dzieci od lat 3 do 14 bony kat. Dz II A.

Bony mięsno - tłuszczowe nie przysługują osobom pracującym, posiadającym w miejscu zamieszkania lub w jego pobliżu gospodarstwo ogrodnicze lub rybne powyżej 1 ha lub gospodarstwo rolne o powierzchni powyżej 2 ha.

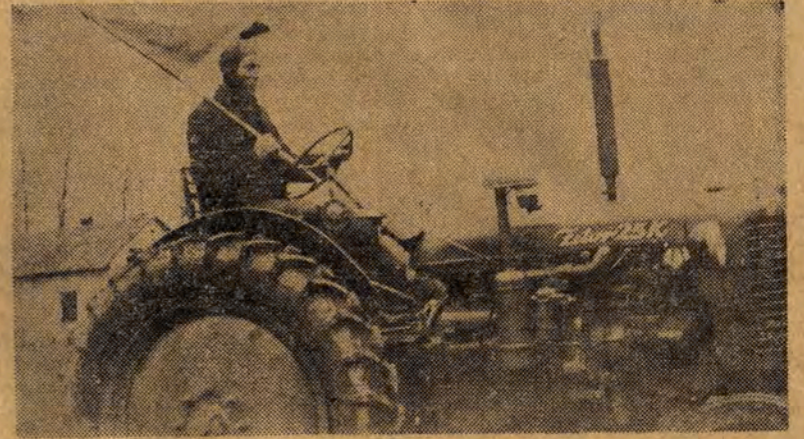
Bony można otrzymać tylko jeden, bez względu na to, czy uprawniony do jego pobrania pracuje w jednej lub kilku instytucjach.

Bony mięsno - tłuszczowe wydawane będą za pośrednictwem zakładów pracy dla osób pracujących i członków ich rodzin. W związku z tym w zakładach pracy powołano referaty rozdziału bonów oraz społeczne komisje kontroli prawidłowego wydawania bonów mięsno - tłuszczowych.

Referaty rozdziału bonów i społeczne komisje winny tak rozłożyć swe czynności, aby pracownicy mogli najpóźniej do dnia 22 listopada br. otrzymać należne im bony na miesiąc grudzień i przystąpić do ich rejestracji.

POM w Lipiczach zdobył Szlendar Przechodni

Z młodzieńczym zapałem i niepowściągliwym uporem walcząca bohaterska załoga POM w Lipiczach, w pow. radomskim, realizuje swoje plany. Dzięki temu traktorzyści z Lipicz zdobyli Szlendar Przechodni.



Franciszek Zajac, producent traktorysta POM w Lipiczach, ze zdobytym Szlendar Przechodnim.

dar Przechodni województwa łódzkiego.

W pracy naszej - opowiada młody traktorzysta, ZMP-owiec Franciszek Zajac - czerpalimy wzór z radzieckich MTS.

POM w Lipiczach poszczycić się może nie lada osiągnięciami. Plan eksploatacyjny są tu systematycznie realizowane. W ubiegłym kwartale wykonano plan w 108 proc. Zobowiązania październikowe przyniosły państwu 9.200 zł oszczędności, zamiast przewidywanych 5.840 zł. Na bazie Czynu Październikowego miesięczny plan wykonano w 132

proc., zajmując tym samym pierwsze miejsce we współzawodnictwie o zdobycie Szlendaru Przechodniego. Traktorzysta Franciszek Zajac wykonywał przeciętnie 140 proc.

normy. Przekroczył on już całoroczny plan, zaorując 333 ha. Nie gorzej spiswali się traktorzyści Tadeusz Ostrowski i Antoni Woch, którzy również przekroczyli już roczne plany. Zdobycie Szlendaru Przechodniego będzie dla nas bodźcem do jeszcze intensywniejszej pracy - powiedział na uroczystości wreczenia Szlendaru, agronom rejonowy, Adam Dana. Osrodek nasz niesie nie tylko pomoc chłopom, ale również słowo prawdy, uczy ich kolektywnej pracy, uczy jak stosować najnowsze zdobycze agrotechniczne, aby ziemia rodziła lepsze plony, a by rosta i kłępała siła Polski Ludowej.

DZIEŃ ŁÓDZI

BONY MIĘSNO - TŁUSZCZOWE DLA RZEMIEŚNIKÓW

Okreagowy Związek Cechów w Łodzi podaje do wiadomości, że rzemieślnicy, którzy złożyli zapotrzebowania na bony mięsne na listopad br., skierują swych pracowników do biur cechowych celem odbioru bonów do dnia 15 listopada br.

ODCZYTY

Dzisiaj, o godzinie 19, w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, ul. Piotrkowska 133, ob. Wacław Bomba wygłosi odczyt

na temat: „Społeczna Inspekcja Pracy jako czynnik polepszenia stanu bezpieczeństwa i higieny pracy”.

Dzisiaj, o godzinie 18.30, w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, Marjan Piechal, wygłosi odczyt na temat: „Tradycje przyjaźni polsko - radzieckiej w poezji”.

DZURZY APTEK

Dzisiejszej nocy dzurzyła następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Al. Kościuszki 46.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ NA 13 LISTOPADA 1951 R. (WTOREK)

12.04 Dziennik południowy, 13.30 Aud. szkolna, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert, 15.30 Audycja dla świetlicy dziecięcych, 16.00 Wszelchnia, Radiowa, 16.20 Popularna muzyka poważna, 16.45 Z mikrofonem przez miasto i wieś, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Korespondencja zagraniczna, 17.15 Koncert, 17.25 Włókniarze radzieccy przedtują w kulturze wytwórczości, 17.45 Kadrowy poradnik językowy, 18.00 Radiowy konkurs chórów, 18.30 Wszelchnia Radiowa kurs II, 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.50 Wiadomości sportowe, 21.50 Pięni polskie, 21.50 Muzyka Herzburga, 22.10 Orkiestra pod dyktando J. Caimera, 23.00 Koncert kameralny, 23.50 Ostatnie wiadomości.

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ŚLAWA”

podaje do wiadomości, że z dniem 7. XI. 1951 r. uruchomiła przy ul. Więckowskiej Nr. 5, tel. 200-84 Punkt Naprawy i Konserwacji Maszyn do Szycia. 1155

wychowanie fizyczne i SPORT

Sportowcy warszawscy żegnają sportowców radzieckich

WARSZAWA - 11. listopada w Warszawie, w sali teatralnej Centr. Rady Zw. Zaw. odbyła się uroczystość, na której sportowcy pożegnali 11 doskonałych sportowców radzieckich - pikarzy Dynamo - Tbilisi i sztangistów ZSRR.

Do sportowców radzieckich i licznie przybyłych zawod-

ników i aktywistów sportowych stolicy przemówił przewodniczący GKRF, Paweł Krasnow, podkreślając, że wstępny pikarzy Dynamo Tbilisi i czołowych sztangistów radzieckich w Polsce były wyrazem braterskiej przyjaźni, łączącej oba narody.

Dziś 4 spotkania w piłce ręcznej. W dniu dzisiejszym w sali MDK, przy ulicy Traugutta, rozegrane zostaną 4 spotkania w piłce ręcznej, zorganizowane przez ŁKRF z okazji Międzyna Pogłębienia Przyjaźni Między Radzieckimi i Polską - Radzieckimi. Spotkania te będą sprawdzianem formy naszych reprezentacji w siatkówce i koszykówce przed mającym się odbyć w dniu 15 bm. meczem z Warszawą.

W poniedziałek, 12 bm., pikarze Dynamo - Tbilisi wyjechał do Krakowa, gdzie w piątek, 16 listopada, zagrają spotkanie z drużyną Gwardii Kraków.

Program dzisiejszych spotkań jest następujący: Siatkówka żeńska: „Unia” - „Spójnia”.

Siatkówka męska: „AZS” - reprezentacja klubów łódzkich. Koszykówka żeńska - reprezentacja I - reprezentacja II. Koszykówka męska - „Włókniarz” - „Spójnia”. Początek zawodów o godz. 18.

Kiedy wyszli na ulicę, nad murem fabrycznym unosił się daleki, dziwnie mały księżyc w pełni. Przy jego świetle twarz Dzierżyńskiego wydała się blada i zmęczona.

— Gdzie was umieścić na noc towarzyszu? — zastanawiał się tow. „Anatol”. — Po takim dniu musicie się dobrze wyspać.

— Dziękuję. Wyśpię się w pociągu. Muszę być rano w Warszawie. — Spojrzał na zegarek. Stał jeszcze chwile, ściągnął brwi jakby zakłopotany, przypomniał sobie, co miał jeszcze powiedzieć na pożegnanie. — Tak... No, pracujcie dalej i nie cofajcie się przed trudnościami... Nie, nie odprowadzajcie mnie, znam drogę...

Kiedy sylwetka Dzierżyńskiego zaczęła ginąć w mglistej poświacie księżycowej, „Anatol” powiedział: — Ten człowiek jest chyba z żelaza...

Wkrótce nastąpiły wypadki, które uczyniły walkę robotników łódzkich ważnym ogniwem rewolucyjnego oporu proletariatu.

Pierwszego dnia Zielonych Świątek, w niedzielę 18 czerwca, w lesie łagiewnickim, o dziesięć kilometrów od miasta, odbyła się wielka majówka polityczna. Do wieców, zorganizowanych przez trzy partie dołączyli się wycieczkowicze, którzy przyszli tu, aby skorzystać ze słonecznego, wiosennego powietrza. Pogoda się ustaliła, zapowiadała się piękny, upalny dzień. Dookoła mówców skupiały się zwarte grupy; do nich, słysząc przemówienia, podchodzili ciekawo dowiedzieć się, „o czym tam gadają ludziska”. Omawiano sprawy strajkowe, co do których ostatnio ujawniła się różnica zdań między poszczególnymi partiami, podsykana przez różne tajemnicze, nieuchwytnie siły. Lecz masa robotnicza, kierowana zdrowym instynktem swej klasy, nie znająca ani tchórzliwości, ani półowiczności, cechujących burżuazję, garnęła się do tych, którzy rzeczywiście reprezentowali interesy proletariatu. Mniej uświadomionych przekonywała strona ekonomiczna strajku. Wiągnęci zaś do ogólnego nurtu, czując nad sobą organizującą siłę partii, stanowili już potężną siłę, przygotowaną do wystąpienia politycznych.

LEON COMOLICKI BARYKADY

Po Pierwszym Maja fala rewolucyjna porwała masy. Wpływ SDKPiL wciąż wzrastał. Partia rosła licznie. Dlatego też w tym okresie wystąpienia PPS tracą na konsekwencji, przywódcy pepeescowscy zastępują rzucac hasła, sprzeczne z początkową linią ich polityki. Ale hasła te, zamiast zmylić i ściągnąć z powrotem do PPS masy robotnicze, powoli przyczyniają się tylko do rozłamu w imię tej partii. Już marcowy zjazd PPS zdecydował o przewadze skrzydła lewicowego, zbliżającego się swą taktyką do SDKPiL. Tym wyraźniej zaczęły się uwidaczniać nasze prawicowe wśród tej części pepeescowców, którzy przeciwnie — coraz bardziej zbliżali się do endecji.

Te tendencje i nastroje uwidaczniały się w wystąpieniach i starciach między wiecującymi w lesie łagiewnickim owego słonecznego, upalnego dnia czerwcowego. Słuchając dyskusji robotnicy posilali się popijając wodą z flaszek. Każdy przyniósł ze sobą coś do zjedzenia: kromkę chleba lub nieco ugotowanej poprzedniego wieczora zimnej kaszy. Na polance rozpalono ognisko, aby upiec kartofle. Chłopcy nosili suche gałęzie sosnowe. Młoda kobieta, żona robotnika, karmiła piersią niemowlę, którego nie miała przy kim zostawić w domu...

Kiedy zniżające się słońce zaczęło nabierać barwy pomarańczowej, majówkę zakończono i zarządzono powrót. Z początku robotnicy posuwali się w stronę miasta zwartym, kilkudziesięcym tłumem. Niesiono sztandary, które w wieczornym oświetleniu wyglądały, niby żywe strugi krwi. „Na walkę krwawą, Świętą i prawą...” śpiewał tłum. Kiedy dotarło do lasu zgierskiego, sztandary zostały zwinięte, aby nie narażać ludzi na starcie z policją. Robotnicy po-

dzieliłi się na małe grupy, te jednak na ulicy mimo woli zaczęły znów zbijać się w jedną masę, wolno posuwającą się ulicą Łagiewnicką w stronę Bałuckiego Rynku. Było już zupełnie szaro. Przed samym Rynkiem pochód zetknął się z patrolem kozaków i dragonów. Kozacy niespodziewanie zaatakowali manifestantów. Do ludzi uciekających wzdłuż placu strzelali dragooni. Główne starcie nastąpiło w małej uliczce Zawadzkiej, w którą rzuciła się, szukając schronienia, część robotników. Zachodząc im drogę od ul. Młynarskiej i atakując od strony Rynku, wojsko urządziło tu istną rzeź. Ci z tłumu, którzy posiadali rewolwery, bronili się, strzelając z bram. Uciekających chwytali policja. Na Rynku stała grupa zatrzymanych, złożona z około dwudziestu osób. Wśród nich byli ranni. Płakało niemowlę na rękach matki. — Cóż to, do ludzi, jak do psów strzelają... — oburzał się młody głos. — No na, strzelają... zabij na miejscu... — Stójkowy oświetlił latarką rozpalone nienawiścią oblicze, czarne od brudu czy krwi. — Milcz, ty buntowniku... Ja cię znam! — odgrażał się. — A ja ciebie nie znam, myślisz... Do dzieci strzelają, zbójce... Któż to do dzieci strzela, odpowiedz mi, bydlaku!... — gorączkowo się aresztowany. Policjant wyjął rewolwer. — Astaw, nie trój jego... — odezwał się stojący obok żołnierz, który został kamieniem uderzony w czoło i zdjąwszy czapkę, obwiązywał głowę szmatą. Rana krwawiła, na szmacie rozplywała się ciemna plama. Policjant, spoglądając z ukosa na żołnierza, schował jednak rewolwer z powrotem do futerału. Dodał tylko: — W cyrku, tam pogadają... Podczas starcia zginęło pięciu robotników. Bezmyślność rzezi wywołała wielkie oburzenie wśród społeczeństwa. Na konferencji międzypartyjnej postanowiono nadać pogrzebowi ofiar charakter demonstracji politycznej.

* Obecna nazwa — ul. Zawiszy. ** „Daj spokój, nie rusz go”.